

SŁOWO

Wilno Czwartek 3 czerwca 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batoiego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
 SWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cenę pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Wilno, 2 czerwca.

Głos Narodu krakowski zamieszcza następujące oświadczenie wypadków, które cytujemy jako bardzo typowy przykład metody obranej przez prasę i obóz ósemki w oświetlaniu wypadków ostatnich:

Lewica, która z Piłsudskiego zrobiła salwatora, stoi teraz ośmieszona i skompromitowana beznadziejnie. P. Piłsudski nawet jej nie uprzedził o swej odmowie. Jak teraz wytłumaczyć tłumom ten nowy niesłychany krok p. Piłsudskiego, tak lekceważący ich zapal, ich ofiary i ich wolę? Czy rozczarowanie mas nie stanie się momentem zwrotnym w popularności p. Piłsudskiego?

By dobić moralnie lewicę, p. Piłsudski zaproponował na Prezydentów dwóch zalekłych monarchistów i obszarników, wrogów wszelkiej reformy rolnej i powszechnego głosowania: p. Meyszłowicza i prof. Marjana Zdziechowskiego. Ten ostatni, dziś właśnie w monarchistycznym «Słowie» pisze, że «klamstwem jest demokracja»... P. wojewoda Bniński jest wobec tych żubrów lewicowym radykałem. Monarchistą jest również książę Dzdzisław Lubomirski z dawnej Rady Regencyjnej, polecony przez p. Piłsudskiego.

Pytamy się, co w istocie przedstawia taka metoda polemiki prasowej, do czego dąży?

Oczywiście do tego, aby ludzie grupujący się w ugrupowaniach lewicowych, popierających Piłsudskiego, opuścili te ugrupowania, przechodzili bardziej na lewo, a ponieważ «bardziej na lewo» mamy w Polsce już tylko komunizm, więc Głos Narodu i inne pisma działające w tym kierunku, jak Gazeta Poranna, Słowo Polskie, Dziennik Wileński starają się popchnąć socjalistów do szeregów komunistów, starając się zasilić komunistów nowymi adeptami.

Pisma te zupełnie świadomie woleją do lewicy: «Opuszczajcie go, bo on was zdradza, on idzie na rękę prawnicy społecznej, reakcja społecznej».

Pozatem jednak w powyższej przytoczonej notatce Głosu Narodu odróżnić należy niedużą część prawdy, od przeważającego w niej fałszu.

Otóż prawdą jest, że p. Meyszłowicz jest prawnikiem, a p. Bniński — jeżeli w p. Bniński mam upatrywać przedstawiciela Zw. Ludowo-Narodowego — nim nie jest. Zw. Ludowo-Narodowy bowiem żadną prawnicą nie jest, nie był i nią w przyszłości być nie może. Natomiast nieprawdą jest w informacji «Głosu Narodu»:

Po pierwsze: Jakoby marszałek Piłsudski wyznaczył p. Aleksandra Meyszłowicza. O kandydaturze p. Meyszłowicza jako człowieka wielkiej zdolności, wielkiej pracy i kryształowej uczciwości mówiono w Poznaniu, mówiono także w Warszawie istotnie w kołach ludzi zbliżonych do marsz. Piłsudskiego. Sam jednak marsz. Piłsudski wymienił tylko nazwiska: Mościcki, Zdziechowski, a potem dodał jeszcze trzy: Śliwiński, Kucharzewski, ks. Lubomirski.

Po drugie: Jakoby marsz. Piłsudski przez wymienienie nazwisk konserwatystów i monarchistów chciał partyjnie w czemkolwiek pomódz stronnictwom konserwatywnym.

Pod tym względem stanowisko marsz. Piłsudskiego zasługuje na uczciwe przedstawienie jego intencji. Nazwiska przez niego wysuwane były tylko konsekwencją, tylko ilustracją tej koncepcji jaką chciał Sejmowi narzucić przed wyborem prezydenta. Powiedział: wybierajcie kogośkolwiek, aby tylko to był człowiek uczciwy i aby nie był związany z żadną partią. Potem jako ilustrację tych dwóch swoich dążeń, pozytywnego i negatywnego, wymienił demokratę Mościckiego i konserwatyście Zdziechowskiego, a potem lewicowca Śliwińskiego, centrowca Kucharzewskiego i konserwatyście Lubomirskiego.

Wszyscy ci ludzie istotnie są ludźmi kryształowo uczciwymi i bezpartyjnymi — odpowiadają więc koncepcji marsz. Piłsudskiego w jego negatywnej i pozytywnej treści.

Obóz konserwatywny nie przywłaszcza sobie cudzych sztydów (jak to endecja zrobiła z sztydłem prawicowców i katolicyzm) i nie przywłaszcza sobie ludzi. Natomiast nie postępujemy się nigdy do tego, aby w obronie własnych poglądów politycznych operować fałszami, aby w zwalczaniu jednostki, uznanej chociażby za najszkodliwszą, działać na rękę komunistom, jak to w danej chwili czyni prasa ósemki.

ANTONI SKURJAT
artysta-fotograf

tel. 328 Wilno, Mickiewicza 7

Po wyborze Prezydenta.

Gdzie się odbędzie zaprzysiężenie elekta?

WARSZAWA. 2.VI. (tel. w. Słowa). Dziś ustalono miejsce odebrania uroczystej przysięgi elekta. Istnieje projekt odebrania przysięgi w sali recepcyjnej Zamku Królewskiego. W tym celu naradzali się dzisiaj marsz. Rataj, premier Bartel oraz prof. Skórewicz. Ustalono szereg szczegółów natury technicznej. Wobec tego że w uroczystości zaprzysiężenia wezmą u-

dział poza członkami ciała ustawodawczego, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim Msgr. Laurim na czele, członkowie rządu oraz zaproszeni przedstawiciele, sala recepcyjna jest nieco za szcuple i prawdopodobnie przysięga odebrana będzie w Sejmie. Ostateczna decyzja w tej sprawie należy do Prezydenta Mościckiego.

Prezydent Mościcki zamieszka na zamku.

WARSZAWA. 2.VI. (tel. w. Słowa). Prezydent Mościcki nie zamieszka w Belwederze, lecz na Zamku, gdzie też przygotowywane są dla niego pokoje, t. zw. pokoje podkomorzego. Jest to trzypokojowy apartament który łączy się z salami reprezentacyjnymi a który w swoim czasie był przygotowany dla ks. kardynała Dalbora.

Ostatnio zamieszkiwał w nim min. Stanisław Grabski.

Prezydent Mościcki postanowił mieszkać bez rodziny, przeto uznał ten skromny apartament za odpowiedni dla siebie. W Pałacu pod Błachą zamieszka Marszałek Piłsudski, tam też przeniesiony zostanie gabinet ministra spraw wojskowych oraz wojskowa kancelaria przyboiczna.

Prezydent Mościcki we Lwowie.

LWÓW. 2.VI. Pat. Wybrany na Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki przybył tu dziś o godz. 8 min. 45 w charakterze prywatnym w towarzyszywie podpułkownika Merycha i sekretarza prezydium rady ministrów p. Legięzińskiego. Na dworcu kolejowym oczekiwał p. Prezydenta wojewoda dr. Garapich, dyrektor policji dr. Weinlander, prezes dyrekcji kolejowej inż. Prachtel - Mo-

rawiański oraz rektor politechniki prof. Łopuszański. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przybyłych na jego powitanie przedstawicieli władz w wagonie salonowym, a po krótkiej rozmowie z nimi odjechał do swego prywatnego mieszkania. Dziś p. Prezydent Rzeczypospolitej uda się do politechniki w celu pożegnania się z gronem profesorów, poczem złoży szereg wizyt.

Uchylenie stanu wojennego w Poznaniu.

POZNAŃ. 2—VI. Pat. Dziś ogłoszone zostało rozporządzenie wojewody poznańskiego z dnia 1 czerwca w przedmiocie uchylenia stanu wojennego. W rozporządzeniu tem wojewoda poznański uchyła zaprowadzony na obszarze województwa poznańskiego dnia 15 maja br. stan wyjątkowy znosząc zarządem wszelkie zarządzenia wydane na zasadzie stanu wyjątkowego.

Słowa Moskwy bez wartości.

LONDYN, 2 VI PAT. Delegacja konserwatystów, która powróciła z Rosji Sowieckiej doszła do wniosku, że dziś już nie można wątpić w to, iż rząd sowiecki pozostanie trwałą instytucją w Rosji. Delegacja przedłożyła rządowi angielskiemu propozycję uwzględnienia w stosunkach Rosji Sowieckiej następujących zasad: 1) należy zaprzestać propagandy antysowieckiej 2) rząd sowiecki musi uznać prywatne długie przedwojenne. 3) rząd angielski musi wymagać, aby Rosja jaknajrychlej zwróciła ulokowaną w Rosji prywatne kapitały angielskie, 4) handel między Anglią a Rosją Sowiecką musi być popierany w celu skutecznego zwalczania braku pracy w Anglii. Sprawozdanie zaznacza w dalszym ciągu, że Niemcy i Ameryka uprzedziły znacznie Anglię na terenie Rosji. Rząd angielski musi więc poświęcić baczną uwagę temu, co się dzieje w Rosji i nie pominąć żadnej sposobności w celu nawiązania stosunków handlowych i dyplomatycznych z Sowiecami. Sprawozdanie wyraża nakoniec przekonanie, że Rosji Sowieckiej mogą być przyznane długoterminowe kredyty handlowe ra zakupy maszyn rolniczych i wyrobów tkackich.

„Daily Telegraph” w artykule wspaniałym wyraża się bardzo sceptycznie o tem sprawozdaniu komisji konserwatystów, zaznaczając, że największą trudność tkwi w tem, że słowa Moskwy są bez wartości.

Strajk powszechny w Portugalji.

LIZBONA 2 VI PAT. Konfederacja pracy proklamowała zasadniczo strajk powszechny w celu niedopuszczenia do jakiegokolwiek próby dyktatury wojskowej.

Charakter podróży prezydenta Finlandji.

RYGA, 2 VI. PAT. Wbrew wiadomościom prasy o mających nastąpić rozmowach politycznych przy okazji wizyty w Rydze Prezydenta Finlandji Rolandera lotewskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że podróż prezydenta Rolandera będzie miała charakter li tylko rewisyt i nie będzie związana z żadnymi rokowaniami politycznymi państw bałtyckich. Na termin wizyty prezydenta Finlandji nie została też wyznaczona konferencja z ministrem spraw zagranicznych Estonji, która to konferencja odbędzie się nie w Rydze a w Tallinie w terminie dotychczas niewyjaśnionym.

Dziś w czwartek o godz. 3 m. 30 popoł. w gmachu Teatru na Pohulance odbędzie się

Wielki WIEC

w sprawie Teatru «Reduta», którego był jest zagrożony W przededniu wyjazdu «Reduty» zadokumentujemy, że chcemy aby w mieście naszym Teatr ten pozostał. Stawmy się na W i e c licznie.

Przykład ks. Sapiehy.

Rok temu, do dnia 14 czerwca 1925 r. pisaliśmy w Słowie:

Istotnych sprężyn polityki polskiej szukać należy poza partjami. Chaos który panuje w naszym parlamencie od pierwszego dnia, kiedy to naczelnik Piłsudski i X. Radziwiłł otworzyli pierwsze posiedzenie Sejmu, do ostatniego posiedzenia z symbolicznym warjatem *) na trybunie i wystraszonym Marszałkiem ponad warjatem — chaos ten nie pozwolił na to, aby nasza republika parlamentarna rządzona była przez parlament i dlatego charakter rządowi polskiemu nadaje nie geografja lży Poselskiej, lecz raczej geografja Polski. Różnej o wpływie dzielno, niż o wpływie stronnictw mówić należy, gdy się w perspektywie historycznej zestawia i porównuje poszczególne okresy naszej historii od 1918 r.

Mieliśmy okres litewski, w którym Piłsudski był Naczelnikiem Państwa, odłamki b. Korpusu Wschodniego prowadziły politykę na własną rękę, K. O. K. litewskie wyjęły bywało Polsce drogę na Wschód, a ks. Sapieha był twórcą K. O. K. a potem ministrem spraw zagranicznych. Był to okres który utrwalił Moraczewszczyzn w Warszawie, ale wojskowe sztandary Polski poniósł ku zwycięstwu.

Mieliśmy też w naszych dziejach okres przewagi galicyjskiej. Galicyjskich nawyknień, metod pracy, galicyjskich sporów z Wiednią, Krakowa, Lwowa przeniesionych do Warszawy. Pan Witos jest człowiekiem tego galicyjskiego okresu.

Wspomniany w tym artykule z przed roku ks. Eustachy Sapieha może być symbolem właściwego, uczciwego stosunku zarówno myśli politycznej polskiego konserwatyźmu, jak i polskiego, konserwatywnego sentymentu do państwa polskiego i do osoby, od której żaden historyczny podręcznik przyszłości dziejów państwa naszego oddzielić nie potrafi, do osoby marsz. Józefa Piłsudskiego.

Piłsudski przyjeżdża do Warszawy, powołuje rząd Moraczewskiego. Polska powstaje byżyc, lecz powstaje byżyc kaleką. Ustrój ultra-demokratycznej parlamentarnej republiki okazał się dzieckiem w powiciu. Warszawa Piłsudskiego dobrze nie zna. Staje się on w jej oczach Kiereńskim, który nie myśli o niczem innym jak o ziszczeniu marzeń demokracji i socjalizmu. W osobie Piłsudskiego upatruje nie współczestnika Moraczewskiego, lecz duszę, inicjatywę i źródło tych hasel, które obezwładniają naszą siłę narodową.

Przeciwstawiają się też Piłsudskiemu endecy. Ale jak? Awanturami na ulicy, mowami szantażysty-szarlatana Oraczewskiego i pasowaniem na genjusza Koifantego. Przeciwni, wia się mu p. St. Grabski, ale wywieszeniem w Bristolu chorągiew francuskiej i przybieraniem pozy jakiegoś francuskiego Reppina z tą małą różnicą, że za Reppinem stała Katarzyna, a za p. Grabskim tylko własna jego bлага.

Ks. Sapieha przeciwstawia Piłsudskiemu — czyn. Zamach stanu. Był to czyn rozpaczy, ale skoro Warszawa wierzyła, że Piłsudski gubi Polskę, — to taki czyn rozpaczy był o wiele zrozumialszy, słuszniejszy, szlachetniejszy, aniżeli gubieniu Polski przeciwstawiać histerję Oraczewskiego, francuską chorągiew Grabskiego i zatrzymywanie polskich żołnierzy we Francji przez p. Dmowskiego.

Następuje okres drugi. Piłsudski okazał że Kiereńskim nie jest. Tworzy armję bez sowieców, tworzy armję, nie bandę rewolucyjną. Odpycha socjalistów, gdy mu w armji chcą narzucić pomysły jednoznaczne z późniejszymi pomysłami p. Stefana Dąbrowskiego. Tworzy armję silną, na starych kanonach dyscypliny i honoru żołnierskiego opartą, nawet na współdziałanie generałów cesarsko-rosyjskich i cesarsko-królewskich. Armja zaczyna się bić.

Prawda, że legioniści Piłsudskiego zaczynają odegrywać rolę uprzywilejowanej gwardji. Ale po pierwsze ci

legioniści przestają być towarzyszami, a stają się oficerami, po - drugie wśród nich pojawiają się pierwszorzędnie talenty, po - trzecie stary monarchista rosyjski Szulgin uczył mnie polskiego monarchistę jak bardzo słowiańskiej armji potrzebna jest gwardja.

Prawda, że wewnątrz kraju Piłsudski pozwala, jest biernym świadkiem niszczenia naszego przemysłu, naszego rolnictwa, naszych sił narodowych przez ustawodawstwa sejmowe.

Ale: Ale oto biją historyczne minuty. Oto jest kwestja dni, tygodni, najwyżej miesięcy czy Lwów, Wilno, Mińsk, Kijów, będą mogły należeć do Polski, — czy też mamy pozostać małym państwem.

Spoleczeństwo polskie ma dwie drogi do wyboru.

Albo angażować całe swe siły w walce o lepszy ustrój, lepsze prawa wewnątrz Polski, wywołać zaciętą walkę wewnątrz kraju.

Albo: Kwestję ustroju, lepszych praw dla kraju oddać. Powiedzieć sobie: Rzeźbimy kształty Polski. Od jednolitości wysiłków naszych zależy czy odzyskamy granice nasze. Od naszej solidarności zależy, czy będziemy dawną wielką Polską, czy nowopowstałym państwem zamkniętym w swoich granicach etnicznych jak Łotwa, jak Grecja, jak Danja.

I tu znów się rozchodzą drogi pp. endeków i tych ludzi niestety nielicznych, których symbolem może być ks. Sapieha.

Endecy zaczynają negocjować naszą pracę państwową. Stale są w opozycji. Nie wchodzą do żadnego gabinetu. W państwowotwórczej pracy ówczesnej ani razu nie biorą udziału. Wszystko co się robi, robi się bez nich. Zaczynają o państwie polskiem pisać w takich wyrazach, jak emigracyjna prasa rosyjska pisze o Sowdę pji. Jeden z największych wysuwanych publicystów obozu dzisiejszej ósemki 365 razy do roku, dwa razy na dzień, lży w swoim dzienniku Naczelnego Wodza armji, starając się, aby jego artykuły docierały na front do kompanji, baterji i szwadronów, które się biją pod rozkazami własnie tego biednego człowieka.

Ks. Sapieha mówi sobie: Polska pracy potrzebuje. Polskę budować należy. Polska jest gmachem, który budować powinien każdy, kto może nosić cegły. I istotnie staje do pracy razem z tymi, którzy go, jako obywatela ziemskiego, pragną wywłaszczyć.

Ale nadchodzi okres trzeci. Walki są zakończone. Kwestja granic nie nadaje się do poruszenia. Należy Polskę uzdrowić. Historia stawia nam zadanie zmieniienia nieszczęsnego naszego ustroju.

Teraz znów na tym samym przykładzie, na stosunku do państwa polskiego, i do osoby którą z nawiąsu polskiej rzeczywistości nikt nie jest w stanie wynieść, rozchodzą się drogi ideowców prawicy i tych którzy tylko na prawicowym sztydnie sudejski chcą zrobić partyjny interes.

Ideowiec nie może się pytać o skromienie korupcji, silna władza, silna osoba, musi się pytać przedewszystkiem o program.

Ideowiec nie pyta jak się nazywa wasz? pyta się: co chcesz zrobić?



Ignacy Mościcki urodzony 11 grudnia 1867 r. w Mierzanowie, z Płockiej, syn Faustyna, powstańca 1863 roku, naczelnik partji powstańczej w Ziemi Płockiej, działającego pod przybranym nazwiskiem Markiewicza i młki Stefani z Bojanowskich odbierał początkowe nauki w Płocku.

Szkółę średnią w Warszawie, wydział chemiczny na Politechnice w Rydze, gdzie brał udział w ruchu społecznym wśród młodzieży akademickiej.

Z Rygi przeniósł się do Warszawy. W r. 1892 opuścił kraj na stałe i wyjechał do Londynu, gdzie przez 5 lat zajmował się pracą zarobkową.

Z Londynu jesienią 1897 r. przeniósł się do Fryburga, w Szwajcarii, gdzie zajął stanowisko i objął kierownictwo prac wynalazczego w laboratorium uniwersytetu fryburskiego w dziedzinie elektrotechnicznej i elektrochemicznej. Rezultatem prac było wybudowanie w r. 1912 fabryki syntetycznych kwasów azotowych, skoncentrowanych według własnych patentów i zarówno w części elektrotechnicznej jak i chemicznej; zarazem była to pierwsza na świecie fabryka kwasu skoncentrowanego metodą syntetyczną.

Fabryka ta odegrała dla Szwajcarii pod czas wielkiej wojny pierwszorzędną rolę, zaspakajając całe zapotrzebowanie związków azotowych armji szwajcarskiej.

Równocześnie z pracami nad metodami syntetycznych związków azotowych powstała w Fryburgu fabryka kondensatorów elektrycznych na wysokie napięcie. Była to pierwsza na świecie fabryka technicznych kondensatorów na wysokie napięcie.

Z innych prac należy wymienić metodę elektrochemiczną produkcji związków cyanowych, której zastosowanie nastąpiło w fabryce «Azot» w Jaworznie. Jest to jedyna fabryka na świecie produkująca podług tej metody i to z powodzeniem światowym.

W końcu 1912 r. Mościcki zostaje powołany na specjalnie dlań utworzoną katedrę elektrochemji we Lwowie, przenosi się z początkiem roku 1913 do Lwowa na stałe i natychmiast organizuje i wdraża pracę głównie z dziedziny technologicznej.

Następnie powołał do życia znany w kołach zawodowych i Chemiczny Instytut Badawczy. Prace wykonane i wykonywane w tym instytucie obejmują bardzo szeroki zakres problemów dotyczących najważniejszych zagadnień państwowego życia gospodarczego, zwłaszcza związanych z bezpieczeństwem państwa.

Od czasu objęcia przez państwo Mościcki jest do ostatniej chwili naczelnym kierownikiem «Państwowej fabryki związków azotowych» w Chorzwolu; jego kierownictwu fabryka ta zawdzięcza obecny wysoki poziom rozwoju technicznego i gospodarczego.

W uznaniu zasług na polu twórczym i gospodarczym techniki polskiej grono profesorów Politechniki we Lwowie nadało mu godność doktora honorowego; otrzymał następnie doktorat honorowy i w Politechnice w Warszawie.

Jest autorem wielu publikacji naukowych i technicznych, krajowych i zagranicznych.

W kartki wyborcze pomiędzy nazwiska Bniński, Piłsudski rzucono kartkę z nazwiskiem Dzierżyński.

Kartkę tę wrzucił endek. I to bardzo symboliczne.

Jest mnóstwo endeków, którzyby woleli, aby wybrany został Dzierżyński — byle nie Piłsudski!

Na innym miejscu dziś właśnie wskazujemy jak dalece prasa ósemki się solidaryzuje z tym panem, który do urny elekcyjnej polskiego prezydenta włożył kartkę z napisem Dzierżyński.

Z jakim programem wystąpił Piłsudski?

Ograniczenie Sejmowładztwa, powołanie do urzędu, silna władza, silna armja.

Co temu programowi przeciwstawia endecja?

Nic. Cal.

8klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie

program gimnazjów państwowych typ humanistyczny (tacl. na), godziny lekcji mogą być na życzenie zastąpione godzinami przedmiotów matematyczno - przyrodniczych

Własny, higieniczny lokal w oddzielnym budynku z ogrodem przy ul. Witoskiego Nr 11 (róg ul. Piłsudskiego)

Zapisy przyjmuje do wszystkich klas, od I-iej do VIII-iej włącznie, oraz informacyjnie Kancelarja, — NARAZIE w gmachu gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta M. Pohulanka 11 II piętro w godzinach od 4-iej do 8-iej

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 25 czerwca b. r.

Lekcje w r. szk. 1926/27 w klasach I, II, III, i IV odbywać się będą w godzinach rannych, w pozostałych wyższych w godz. popołudniowych.

*) Było takie posiedzenie, kiedy jakiś umysłowo chory omylił czujność straży i dostał się na trybunę, lecz przewodniczący w czasie wygłaszania przemówienia zwrócił uwagę na twarz nieznajomą.

O przyszłość Polaków na Litwie.

Na jakich warunkach Polacy będą popierali przyszłą większość sejmową w Kownie.

Rozmowa z posełem Lutykiem.

"Dzień Kow." zamieszcza następujący, ciekawy wywiad z przedstawicielem polskiej frakcji sejmowej w Kownie:

W związku z układami, jakie obecnie toczą się między poszczególnymi stronnictwami w sprawie utworzenia przyszłej większości sejmowej, współpracownik naszego pisma zwrócił się do posła Frakcji Polskiej p. B. Lutyka w sprawie ewentualnego przystąpienia jej do przyszłej większości parlamentarnej. Na powyższe zapytanie p. Lutyk uprzejmie udzielił nam następujących informacji:

Gdy się okazało po wyborach, że ludowy, jako najliczniejsza frakcja w nowym Sejmie, powezma inicjatywę w tworzeniu nowego rządu, rozpoczęły się wstępne układy, w których też wzięły udział frakcje mniejszości narodowych. Przedstawiciel Centralnego Komitetu Związku Ludowego zwrócił się między in. również do mnie, jako przedstawiciela Polskiej Frakcji Sejmowej, z zapytaniem w sprawie stanowiska naszego w stosunku do przyszłego rządu. Wówczas natychmiast zostało zwołane posiedzenie naszej Frakcji, na którym zostały ustalone nasze postulaty. Najbliższe z nich są następujące. Żądamy:

autonomii kulturalnej dla mniejszości polskiej; niestosowania cyfrowych danych spisu ludności do szkolnictwa, spraw językowych w kościele i w innych wypadkach;

natychmiastowego zwolnienia wszystkich wydalonych w drodze administracyjnej, w pierwszym rzędzie zaś księży Bronisława Lausa i Polikarpa Maciejowskiego;

zniesienia stanu wojennego; niewydalania urzędników ze służby państwowej z powodu uczęszczania dzieci ich do szkół polskich; przywrócenia stanu szkolnictwa polskiego z r. 1920 i otwierania szkół polskich odpowiednio do ilości Polaków w danej miejscowości;

dopuszczenia swobodnego otwierania szkół prywatnych; asygnowania odpowiednich sum na szkolnictwo polskie stosownie do ilości uczęszczających do szkół polskich dzieci, zgodnie z deklaracją rodziców o ich narodowości;

niezwłocznej zgody na otwarcie prywatnego seminarium nauczycielskiego polskiego; zniesienia cenzusu nauczycielskiego względem nauczycieli Polaków odpowiednio do cenzusu, posiadanego przez nauczycieli Litwinów;

dopuszczenia używania w szkołach polskich podręczników polskich, drukowanych gdziekolwiek zagranicą (podlegających w Litwie cenzurze ogólnej);

nie rujnowania, lecz uporządkowania gospodarstwa rolnych; przeprowadzenia reformy rolnej bez różnicy narodowości i w takich rozmiarach, w jakich faktycznie jest niezbędna i możliwa ekonomicznie;

sprawiedliwego nadziału ziemią Polaków; przejrzenia spraw nieprawnie skonfiskowanych dóbr na zasadzie punktu "e" prawa o reformie rolnej i

niestosowania nadal dowolnej konfiskaty w onych wypadkach bez wyroku sądowego; ulżenia ciężarów podatkowych oraz jaknajwiększych oszczędności w budżecie; amnestji dla więźniów politycznych — i t. d.

Pozatem w sprawach ogólnoreligijnych pozostawiamy sobie wolną rękę, nie wiążąc siebie żadnymi żądaniami ani zobowiązaniami. Wreszcie żądamy udziału posłów polskich w komisjach sejmowych oraz jednego miejsca dla mniejszości narodowych w przyszłym Sejmie.

Oprócz tego, uważając, iż walka o nasze prawa może być bardzo skuteczną, gdy idziemy do niej wspólnym frontem mniejszościowym, zaprosiliśmy na naradę przedstawicieli wszystkich mniejszości (t. j. trzech Żydów i 1 Niemca), nie wyłączając posłów niemieckich z Kłajpedy. Pokazało się, że naogół główne żądania mniejszości są dla nich wszystkich wspólne. Nie zostało tylko jeszcze ostatecznie skryształizowane stanowisko Niemców z Kłajpedy, których interesu są cokolwiek odrębne, jako oparte na autonomii kraju Kłajpedzkiego. Współczują oni jednak nam całkowicie. Sądzę też, iż będziemy pracowali razem, popierając wzajemnie swe dążności.

Czy nie jest przewidzianym przyobleczeniem współpracy mniejszości w nowym Sejmie w formę bloku mniejszościowego?

Na razie należy stwierdzić tylko, iż istnieje wspólny front mniejszościowy. Czy zaś będziemy współpracowali w sposobie bloku, czy też prowadzili spontaniczną wspólną akcję, — nie zostało to jeszcze ostatecznie wyjaśnione.

Co wspólnego łączą w przyszłej większości parlamentarnej ludowców, socjaldemokratów i mniejszości narodowej?

Najgorętsze pragnienie możliwe szerszego zlikwidowania skutków zgubnej polityki bloku chrz. dem. Dla osiągnięcia tego celu wszystkie partie czynią obecnie maximum ustępstw, by czemprędzej dojść do porozumienia umożliwiającego stworzenie nowego rządu opartego na zasadach praworządności i demokracji. Trudno, oczywiście, tudzież się, by koalicja ta, w łonie której istnieją tak wielkie rozbieżności zwłaszcza w zapatrywaniach na kwestje społeczne, była trwała. Niemniej jednak należy podkreślić, iż w chwili obecnej istnieje stanowcza dążność do porozumienia drogą chociażby największych wzajemnych ustępstw. Nasze żądania spotykały się z całkowitą aprobatą socjaldemokratów, co się tyczy ludowców, to należy liczyć się z tem, iż, być może, nie uwzględnią oni naszych postulatów w pełnej mierze. Skoro jednak nie otrzymamy niezbędnego minimum żądań, będziemy zmuszeni do wycofania się i odmowy popierania przyszłego rządu. Mam nadzieję jednak, iż do tego nie przyjdzie i potrafimy odnaleźć tak bardzo dawno już wszystkim potrzebny modus vivendi.

Po Zgromadzeniu Narodowym.

Marsz. Piłsudski o Prezydencie Mościckim.

Marsz. Piłsudski łączy z Elektem oddawna długoletnią przyjaźń. Zapytany przez jednego z dziennikarzy o szczególnej tej znajomości Marszałek Piłsudski odpowiedział:

Poznałem go w Londynie Wi dywałem go bardzo często w Szwajcarii, gdzie pracował na uniwersytecie we Fryburgu, zyskując renomę jednego z największych wynalazców, jakich ma świat w dziedzinie elektrotechniki i chemii. Pragnę zaznaczyć, iż jedna specjalna cecha szczególnie mnie zawsze uderzała w p. Mościckim. Przy ogromnej pracy nad swymi pomysłami, do ich urzeczywistnienia szedł drogą konstruowania nowych zupełnie wynalazków, jako środków dla wykonania głównego pomysłu.

Śmiał się często, twierdząc, iż nie raz te pomocnicze, że tak powiem wynalazki, okazywały się znacznie zyskowniejsze i łatwiejsze do zastosowania, niż pomysły główne, które wymagały dłuższej pracy i tak jak gdyby uciekały od niego, gdzieś w dalszą przestrzeń. Oburzał się zawsze wtedy, iż musi się zajmować rzeczą mniejszą dla niego wagi, gdyż to mu się udaje, a jednocześnie przeskądza w głównej pracy.

Ta miła prawda o metodzie wielkich prac i mecie tworzenia łączy bardzo ściśle ludzi jednakowego mózgu w tej mierze charakteru. Dlatego też, przypuszczam, nie raz w przeszłości łatwiej mi było porozumieć się z prof. Ignacym Mościckim, niż z wielu innymi kolegami życia i współtowarzyszami pracy.

Umysł taki, jak prof. Mościckiego nie daje się nigdy wepchnąć w ramy doktryny, a specjalnie nie uda się nigdy zamknąć takiej duszy w ramki małych doktrynek, ciasnych formułek i jeszcze ciasniejszych prawidełek, jakimi ludzie tak chętnie krepują i siebie i tych, którzy muszą pracować nad większymi zagadnieniami.

Prof. Mościcki jest wybitnym technikiem. Ma więc metody ujęcia każdej rzeczy, nad którą pracuje technicznie. Gdy, zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzplitej, myślał o innych kandydatkach, dobiegałem sobie w myślach ludzi o wyższej kulturze i o wysokim napięciu tego, co jest honorem i godnością osobistą, nie znośną upokorzenia. I gdy mi się wahał między dobraćymi w myślach ludźmi, przeważał w mnie zawsze moment techniczny nad momentami humanizmu, który także mógł wchodzić w rachubę. Sądzę bowiem, iż ożyźnienie naszej braku jest w pracy państwowej dobrych techników tej pracy, specjalnie gdzie idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów w olbrzymiej maszynie państwowej, będącej w biegu.

Z całej Polski.

Wystawa radjowa w Warszawie. Dziś o godz. 12 w południe odbyło się w Warszawie otwarcie ogólnopolskiej wystawy radjowej. Wystawa mieści się w salonych szkoły podchorążych i demonstruje całość produkcji radjotechnicznej Polski. Z okazji otwarcia wystawy radjowej "Polskie Radio" niezależnie od zwykłego programu dawać będzie specjalne audycje w godzinach popołudniowych, według zapowiedzi w dziennikach.

Związek Ziemiaków

niniejszem podaje do wiadomości, że dnia 12 czerwca 1926 roku o godz. 5 pp. odbędzie się w Warszawie, przy ul. Stare Miasto (Rynek) Nr 24, m. 4 Walne Zgromadzenie Związku w celu zdania sprawozdania z obecnego stanu rzeczy oraz wyboru Zarządu.

Pruska polityka rabunku.

Kwestja wyłączenia członków b. domów panujących.

BERLIN. 2.VI. Pat. W Sejmie pruskim doszło dzisiaj w czasie obrad nad budżetem ministerstwa finansów do burzliwych scen w związku ze sprawą wyłączenia byłych panujących. Poseł niemiecko-narodowy von Rohr zarzucił ministrowi sprawiedliwości, że wiadomości urzędowych używa do tego, aby występować przeciwko księżom. Polityka uprawiania rabunku musi być przez partję niemiecko-narodową odrzucona.

Na atak ten minister sprawiedliwości odpowiedział w ostry i stanowczy sposób. Oświadczył on, że majątek, który dawniej należał do korony był właściwie majątkiem państwa. Słowa te wywołały szalone wzburzenie na prawicy. Hałas i okrzyki zagłuszyły przemówienie ministra, który dopiero po dłuższej chwili mógł mówić w dalszym ciągu, zaznaczając, że jako minister pruski uczynił wszystko, aby nie uszczuplać praw majątkowych swego państwa, gdyby zaś działał inaczej nie spełniłby swego obowiązku. Wreszcie minister wyraził ubolewanie, że rząd Rzeszy nie zataił w swoim zakresie sprawy odszkodowania księżąt.

Dymisja rządu w Szwecji.

STOKHOLM, 2.VI. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Riksdagu w dyskusji nad projektem ustawy o pomocy dla bezrobotnych partja mieszczańska, konserwatyści, liberali, agrariusze i prohibicjoniści wypowiedzieli się przeciwko polityce socjaldemokratów. Rząd socjaldemokratyczny uznał to za równoznaczne z wyrażeniem nieufności i postanowił podać się do dymisji.

STOKHOLM, 2.VI. PAT. Król powierzył misję utworzenia nowego rządu przywódcy partji ludowej prohibicjoniści Ekmanowi.

Rozłam wśród liberałów angielskich.

LONDYN, 2.VI. PAT. Lloyd George zwołał na czwartek posiedzenie frakcji stronnictwa liberalnego. Z dzienników liberalnych tylko "Westminster Gazette" staje po stronie Asquitha przeciw próbie Lloyd Georgea. Wszystkie inne dzienniki stwierdzają zgodnie, że rozłam w stronnictwie jest zupełny.

Konferencja ciężkiego przemysłu.

PARYŻ, 2.VI. PAT. "Journal Industriel" donosi, że w Szwajcarii ma się zebrać konferencja przedstawicieli ciężkiego przemysłu Niemiec, Francji, Belgii, Austrii, Polski i Czechosłowacji. Przedmiotem konferencji będzie sprawa zorganizowania produkcji i podziału rynków zbytu w Europie Środkowej i na Bałkanach.

Przebiegłość kowieńskich satrapów.

Chrześć.-Demokraci usiłowali utworzyć rząd przy pomocy Polaków.

Z Kowna donoszą, że dotychczasowe rządzące stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, które jak wiadomo odznaczało się niebywałymi przesądami Polaków, — obecnie celem utworzenia większości rządowej usiłowało wciągnąć do koalicji 4 posłów frakcji polskiej, czyniąc duże nadzieje na poprawę bytu mniejszości narodowych. Kombinacja ta nie udała się dzięki stanowczej odmowie Polaków, którzy nie uwierzyli fałszywym obietnicom przebiegłego stronnictwa.

Dżuma w Konstantynopolu

KONSTANTYNOPOL. 2.VI. PAT. Stwierdzono tu wypadek dżumy. Przedsięwzięto niezbędne środki zapobiegawcze.

Dynaburg w ogniu.

Według wiadomości z Dynaburgu, wczorajszej nocy o godz. 11 wybuchł tam olbrzymi pożar. Wszystkie magazyny i składy w rejonie rynku stanęły w płomieniach. Setki budynków objęte zostały ogniem. W mieście powstała nieopisana panika. Dotychczas nie nadeszły szczegóły o dalszym przebiegu pożaru.

Od Administracji.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu gazety, prosimy Sz. Sz. Prenumeratorów o niezwłoczne uiszczenie należności za m-c CZERWIEC. Dn. 10 czerwca przerwiemy wysyłanie gazety wszystkim zalegającym w opłacie.

Zamiast TRANU

polecą się znany od lat wielu zalecany przez WPP. Lekarzy

Jecorol

Magistra A. Bukowskiego

Syrup o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, służy się przy anemji, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej. Sprzedaw. we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Żądać tylko z czerwonym podpisem A. Bukowski i marką ochronną — trójkąt ze statywem.

Wystżegać się naśladownictw.

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214.

Wileńskie T-wo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego

(dawn. «Wileńskie T-wo Zachęty Wyścigów Konnych» założ. w r. 1856)

w dn. 1, 3 i 6 czerwca r. b.

urządza w Pospieszce

Wyścigi konne

Totalizator będzie czynny.

Początek o godz. 3. jej pp. każdego dnia. Szczegóły w afiszach.

Sejm i Rząd.

W przededniu dymisji rządu.

WARSZAWA, 2.VI. (tel. wt. Słowa) Premier Barter niejednokrotnie podkreślał, że rząd jego jest rządem tymczasowym i trwać będzie do zwołania Zgromadzenia Narodowego, wobec tego należy się spodziewać, że natychmiast po zaprzysiężeniu elekta gabinet poda się do dymisji. W związku z tem już dzisiaj w kołach politycznych omawiane są pewne zmiany personalne jakie nastąpią w przyszłym rządzie. Przedewszystkiem więc misję tworzenia gabinetu Prezydent Mościcki powierzył premierowi Bartlowi. Tekę Ministra Skarbu obejmie prawdopodobnie p. Hipolit Gliwicki a to ze względu na jego osobiste zdolności jak i na kontakt ze sferami amerykańskimi. Tekę przemysłu i handlu obejmie jeden z wybitnych przemysłowców, nie zaangażowany partyjnie ani reprezentujący indywidualnych interesów jakiegokolwiek gałęzi przemysłu. Pozatem przewidziane są przesunięcia na stanowiskach Ministra Rolnictwa i Oświaty, osobowo zmiany te jednak jeszcze nie dojrzały.

Zmiany w min. spraw wewnętrznych.

P. min. spraw wewnętrznych powierzył z dn. 3 maja kierownictwo wydziału ochrony granic dotychczasowemu naczelnikowi wydziału przemyślnego, dr. Karolowi Odrskiemu, a kierownictwo wydziału przemyślnego naczelnikowi wydziału, p. Zygmuntowi Zabierowskiemu.

Rada Ministrów.

WARSZAWA, 1.VI. (tel. wt. Słowa) Dziś wieczorem odbyła się zwykła Rada Ministrów dla załatwienia spraw bieżących. Będzie to prawdopodobnie ostatnie posiedzenie rządu prof. Bartla.

Koszta utrzymania.

WARSZAWA, 2.VI. Pat. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 2 czerwca b. r. ustaliła, iż koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 31 maja 1926 roku w porównaniu z okresem od 16 do 30 kwietnia 1926 roku wzrosły o 5,45 proc.

Konfiskaty.

WARSZAWA, 2.VI. (tel. wt. Słowa) W dniu dzisiejszym Komisarjat Rządu na m. Warszawę skonfiskował nakład "Echa Warszawskiego" organ P.S.L. Piast i nakład tygodnika "Chłop Niezależny" organ Niezależnej partji Chłopskiej.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 2.VI. (tel. wt. Słowa) Dziś dolar w obrocie prywatnym 10,05 w żądaniu przy słabej tendencji Bank Polski płacił 10,90.

Złoty w Gdańsku.

WARSZAWA, 2.VI. (tel. wt. Słowa) Kurs złotego na giełdzie gdańskiej stale idzie w górę świadczy to o odzyskaniu zaufania zagranicy do nas. Wczoraj notowano 47 guld za 100 zł. dzisiaj zaś przy mocnej tendencji 48,50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

2 czerwca 1926 r.

Dewizy i waluty.			
	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	10,80	10,75	10,25
Holandja	435,00	435, —	432,80
Londyn	52,63	52,23	51,97
Nowy-York	10,80	10,75	10,25
Paryż	35,65	35,65	35,47
Praga	32,05	32,05	31,89
Szwajcaria	—	—	—
Wiedeń	152,95	152,95	152,20
Włochy	41,27	41,25	41,07
Belgia	—	—	—
Stokholm	—	—	—
Papieru wartościowe.			
Pożyczka dolarowa	68,50	(w złotych 746,65)	—
kolonowa	168,00	—	—
5 pr. pożyczk. konw.	32,00	31,50	—
pr. pożyczk. konw. proc. listy zast.	—	—	—
ziemskie przedw.	22,75	23,40	—



S. P.

Bohdan Pawlikowski

Aspirant P.P.

Kawaler Krzyża Walecznych i Krzyża Litwy Środkowej zmarł śmiercią tragiczną dn. 2 czerwca r. b. mając lat 25.

Wyprowadzenie zwłok z Kościoła św. Piotra i Pawła 4 go b.m. o g. 6 wiecz.

Rodzice, żona, rodzeństwo i rodzina.

Wrażenia rumuńskie.

Dwie Komisje międzynarodowe strzegą jak żrenicy oka wolnej, otwartej dla całego świata, żeglugi po Dunaju od Ulmu, na samej granicy Bawarii i Wirtembergu, do ujścia w morze. Jedna, istniejąca od niepamiętnych czasów, gdyż od kongresu Paryskiego, który w 1856 umyślił zlikwidować kampanję krymską, nosi oficjalną nazwę *Commission Europeenne du Danube*, druga, późniejszej daty, *Commission Internationale du Danube*. Obie równie niepotrzebne, równie przyczyniające krajom naddunajskim niezliczone embarysy i wstręty, obie, rzecz prosta, kosztowne i natrętne. Tem niemniej zarówno traktaty Wersalski jak Trianonski nie zdecydowały się usunąć sędziwej komisji w stan spoczynku. Wzręcz przeciwnie zarówno § 346 traktatu Wersalskiego jak art. 285 traktatu z Trianonem głoszą identycznie: „*La Commission Europeenne du Danube exercera du nouveau les pouvoirs qu'elle avait avant la guerre*... to znaczy będzie w dalszym ciągu miała pod swoją kontrolą, w

swem zawiadywaniu pełnomocnem Dunaj od morza do Brailty a nowa komisja Międzynarodowa, będzie spełniała analogiczne funkcje od Brailty do Ulmu. Oczywiście, tu i tam reprezentanci zainteresowanych państw (nie wyłączając np. Wielkiej Brytanji), tu i tam sztab dobrze płatnych funkcjonariuszów. Typowy, ciężki, w znacznej mierze bezładny, aparat „międzynarodowy” rozpięty się na prywatnej, zdawałoby się, nietykalnej posiadłości.

Co zaś do komisji z roku... 1856 go, to przypomina mi się żywo jej również. Przed wojną mianowicie, do roku jeżeli nie 1900 to do 1905 go, regulowano oficjalnie dostarczanie w powiecie Oszmiańskim przez dwory i folwarki drzewa na poprawianie mostów według ustawy akurat z roku 1856 go. Porozdabiali się majątki, poznikały z powierzchni ziemi folwarki, powstały ziemskie posiadłości całkiem nowe, ba, minęły pańszczyzniane czasy — a wciąż ściągano materjał leśny „na mosty”, jak Pan Bóg przykazał, według normy i ustawy z epoki kampanji Krymskiej!

Ach, Dunaj!... Jak za wałem nieprzebytym, za jego wodami, leżało ongi Imperium Romanum, bezpieczne przez tyle wieków od inwazji północnych barbarzyńców. Zda się jakby wielkie jakieś cienie unoszą się nad potężną rzeką, szerokości pod Galaczem i Brailtą dobrego jeziora — cienie największych zdobywców, co bachmaty swe paśli w nurtach Dunaju — i cofali się, nie śmiejąc przekroczyć takiego Rubikonu. Przez most Trajana, zaliczany do cudów świata, musieli koloniści rzymscy całymi masami cofać się z powrotem do kraju pod naporem straszliwych Daków. Dunaj próbowali... ujarzmić i pod władzę swą zagarnąć i Karol Wielki i połączni Habsburgowie i Soliman i Eugenjusz Sabaudzki i Napoleon... Hej, Dunaj! My, Polacy, z nad sielsko-anielskiej Wilji, co „wśród narcyzów” plynie i „tulipanów”, a choćby i z nad tak bardzo malowniczego Niemna, a choćby aż z nad „modrej” Wisły z jej „żłotemi rybakami”, gdy tak nagle znajdziemy się pod Galaczem lub Brailtą wobec Dunaju, gotowiśmy wolać jak wojacy

Ksenofonta ujrząwszy Pontos Euxinos pod Trebizondą;

— Thalatta! Thalatta! Morze! Morze!

Tymczasem jednak, wkroczywszy w Galacz na okazały parowiec dunajski, który nas, między jednym epizodem konferencji a drugim, miał za wieść do Brailty, myśmy tylko rozsiadli się grupami po pokładzie przy wybornej kawie „czarnej”, na sposób turecki podanej, i przy dźwiękach *pur sang* cygańskiej muzyki. Zaledwie statek ruszył, już znalazł się wśród nas „oprawca” kinematograficzny, nader pomysłowo urozmaicający nam przemilą wycieczkę. Pogoda jak marzenie; temperatura... wileńska, ogromna tylko jakaś, zupełnie już południowa słoneczność. Szeroki ogromny Dunaj niesie nas na toczących się majestatycznie falach... uważnie, gościnnie, aby nie do zbytku nas kołysać. Zefiry tylko dmą na zabój.

Wycieczkę prowadzi sam w własnej osobie p. minister robót i pracy (*al muncii*) Trancu-Jasi (Jaszi), niesłychanie uprzejmy i pełen istic popołudniowego temperamentu. On to, w

zastępstwie zatrzymanego niespodzianie w Bukareszcie kolegi, ministra spraw zagranicznych Jona Mitlenueu, otworzył wielką mową inauguracyjną konferencję galacką, a teraz, korzystając z wolniejszego dnia, chciał osobiście ciceronować nam po Braille, skąd zresztą jest rodem. Oto właśnie stoi tam na proździe u burty pokładu. Krzepka, tęga postać jakby jakiegoś najrodowitszego Marsylczyka, co dopiero co w kawiarni na „jedynę na świecie” *Cannebiere* perorował. Co za fantazja, co za gest! Skupił się — widzę — dokoła pana ministra „nasi”. Oto Grzegorzcyk z „Warszawianki”, Jarokowski najstarszy znawca prasowych w Polsce stosunków, Pollak współredaktor warszawskiego „Expressu”, z Rumunką ożeniony, mówiący po rumuńsku najkompetentniej biegle, oto i przez wileńskiego syndykata Bukowski żywo dyskutujący, oczywiście po francusku, z którymś z Rumunów. A tuż opodal niezrównany, nieoceniony naszej delegacji Anioł stróż i opiekun, podczas całego w Rumunji przebywania, sekretarz legacji rumuńskiego ministerstwa spraw za-

granicznych p. Emanuel Krupiński (z rumuńskiej linii starej, rosyjskiej, a właściwie bessarabskiej rodziny), młody, śmiały, elegancki z monokiem w oku, wprost przewidujący każde nasze życzenie, niemal myśl każdą, idealny przytem kompanjon.

Pan minister jedną ręką przetrzymuje kapelusze, drugą ma przed sobą wyciągnięty wiatr targu mu w lewo i w prawo polowy rozwiniony paltota. Tymczasem, wyjaśnia, pokazuje.

— A co to za statki, Ekscelencjo, stoją nieruchome?

— Naladowane już od dawna. Zbożem. Ruszyć nie mogą.

— Co się stało?

— A no, zwykła rzecz. Dunaj, jak panom wiadomo, toczy ku morzu ogromne masy mułu. Często przez te zwalę, nagromadzone w delcie Dunaju, osobliwie w środkowym ramieniu, stanowiącym główną arterję komunikacyjną z portem Sulina u morza — statki transportowe przebieć się nie mogą. Trzeba ujęcie Dunaju oczyścić. Tak i obecnie. Ujęcie Dunaju zgwożdżone. Zastój na całym, ogromnym trakcie wodnym.

FABRYKI SUKNA I WYROBÓW KAMGARNOWYCH
w BIELSKU (ŚLĄSK CIESZYŃSKI) ROK ZAŁOŻENIA 1850

SPRZEDAŻ DETALICZNA

G. MOLENDĄ i Syn

SKŁAD FABRYCZNY w WILNIE
ul. WIELKA 36 TELEFON 949

PO CENACH FABRYCZNYCH

Dzisiaj Wścigi Konne w Pośpieszcze z totalizatorem

W sprawie jednej z bo- lączek wileńskich.

Opis pisma wręconego w dniu 2 b.m. Panu Wojewodzie Wileńskiemu, Panu Kuratorowi Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Panu Prezydentowi m. Wilna, Panu Naczelnikowi Urzędu Zdrowia w Województwie oraz Radnemu Miejskiemu Panu dr. Fedorowiczowi.

Przed kilku laty umieszczono w samym centrum miasta przy ul. Załwajnej, róg Małej-Pohulanki Urząd Sanitarno-Obyczajowy oraz została otworzona przy tym Urzędzie Przychodnia dla wenerycznych chorób.

Wykonawcy umieszczenia tego Urzędu nie liczyli się z niczym: ani fakt, że dom jest nieskanalizowany i z tego względu nieodpowiedni, pod względem higienicznym, do pomieszczenia Przychodni dla zakaźnych chorób, ani fakt, że jest to centrum miasta, gdzie krzyżują się najważniejsze drogi mieszkańców Wilna, ani też to, że w bezpośredniej bliskości są szkoły średnie i powszechne, że logika, która nie pozwala na założenie tamże szpitalu lub domu publicznego w pobliżu kościoła, powinna obowiązywać i tych, którzy dysponują umieszczeniem Urzędów, których klienci stanowią zarzec i moralną i fizyczną, nic to nie wpłynęło na decyzję odpowiedzialnych za to ludzi, dla których widocznie nie egzystuje logika, poczucie odpowiedzialności względem społeczeństwa, umiłowanie uczącej się młodzieży, która należy ochronić przed zarazą moralną i fizyczną.

Sprawa ta nabrała dla społeczeństwa jeszcze większej wagi, gdy w tym samym domu otrzymała pomieszczenie Szkolna Przychodnia Pracownia Przyrodnicza, do której uczęszcza stale cała młodzież ucząca się Wilna.

To też od samego początku rozmaite osoby, które poczuwały się do obowiązku przeciwdziałania się takim lekceważeniu społeczeństwa czyniły najrozmaitsze starania o przeniesienie tego Urzędu na krańce miasta do odpowiedniejszego lokalu i zdala od szkół. Osoby te kierowały się najrozmaitszymi względami, jedne, jak np. Pan Dyrektor Dmochowski, dobrem młodzieży szkolnej i dobrem swego zakładu, inne, jak np. Pan Delegat Generalnej Prokuratury dr. Kopeć względami prawnymi i ogólnoludzkimi, oddzielni rodzice troską o zdrowie moralne i fizyczne swoich dzieci i t. d. i t. d.

Lecz odpowiedzialne za to czynniki lekcewały sobie te starania, lekcewały najwęższe interesy społeczeństwa, zajmując się najwyżej kaduczymi sprawami, czy Urząd Zdrowia przy Województwie zajął ten lokal prawnie czy nieprawnie, czy Magistrat ma obowiązek dostarczenia mieszkania pod ten Urząd, czy też nie, czy Magistrat ustąpił dobrowolnie z jakiegoś domu państwowego na krańcach, który zajął pod szkołę czy też nie.

Rodzice uczącej się młodzieży, zainteresowani w usunięciu tego Urzędu, uważnie śledzili za staraniami, o których pisaliśmy wyżej i doszli w końcu do przekonania, że mając na względzie opinie i nieprzejednane wprost oraz niespoteczne stanowisko odpowiedzialnych za to czynników, należy zaniechać nieskoordynowanych starań, a przeciwstawić temu nieobywatele stanowisku jednolite stanowisko całego społeczeństwa wileńskiego. Zajmowano się tą sprawą na posiedzeniach Oddzielnych Opiek Szkolnych, na posiedzeniach Rad tych

Opiek i na Ogólnych Zebraniach Rodziców i za ogólną aprobatą postanowiono przekazać na razie inicjatywę poczynając delegacji wyłonionej z trzech najwięcej zainteresowanych szkół: Gimn. Zygmunta Augusta, A. Czartoryskiego i SS. Nazaretanek. Termin usunięcia tego Urzędu i Przychodnie, jako prekluzyjny, ustalono początek przyszłego roku szkolnego t. j. 1 września r. b. Zwrócić się do Pana Wojewody Wileńskiego, do Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego i do Rady miejskiej m. Wilna z prośbą o poparcie poczynając delegacji i wywarcie nacisku na odpowiedzialne czynniki; wystąpić też w prasie.

Gdyby okazało się, że i te poczynania nie odnoszą skutku delegacja ma polecenie, we wrześniu roku bieżącego zwołać ogólne zebranie rodziców w Wilnie, zaprosić na to zebranie zarządy wszystkich organizacji społecznych wileńskich i wystąpić na tem zebraniu z konkretnymi już wnioskami rozwinąć szerokiej już akcji społecznej przeciwko

winnym, z jednoczesnym kategorycznym żądaniem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Komunikując powyższe do wiadomości Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia i do Magistratu m. Wilna. Delegacja wyraża nadzieję, że sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona w przeciągu najbliższych trzech miesięcy i te starania delegacji na niniejszym się skończą, bez potrzeby uciekania się do współdziałania całego społeczeństwa wileńskiego.

Wilno, 1 czerwca 1926 roku.

Delegaci Opieki Szkolnej gimn. Zygmunta Augusta: Prezes Opieki Szkolnej T. Urbanowicz, Maria Kosakowska, Janina Burhardtowa.

Delegaci Opieki Szkolnej gimn. A. Czartoryskiego: Prezes Opieki Szkolnej W. Juszkiewicz pułkownik, Maria Ciwudziewicka, Kazimiera Kalinowska.

Delegaci ogólnego zebrania rodziców gimn. SS. Nazaretanek: Czarnocki Szymon, Adam Jundziłł, dr. med. J. Dobrzański.

KRONIKA

CZWARTEK
3 Dziś
Boże Ciało
Jutro
Franc. Carac.

Wsch. sl. og. 2 m. 34.

Zach. sl. o g. 7 m. 31

URZĘDOWA.

— (n) Doraźne mandaty karne. W nr. 52 „Dziennika Ustaw” ogłoszono rozporządzenie Min. Spr. Wewnętrznych z dn. 21 maja 1926 r. o doraźnych mandatach karnych w postępowaniu karno-administracyjnym.

Na mocy tego rozporządzenia władze administracyjne i instancje mogą, za zgodą wojewody upoważnić podległych im funkcjonariuszy, ażeby, w razie przekroczenia określonych przez te władze przepisów administracyjnych przez osoby schwytane na uczynku, lub gdy niema wątpliwości co do osoby przestępcy, nakładać w imieniu tychże władz doraźne mandaty karne kary pieniężne do wysokości określonej z góry przez władzę upoważniającą, a nie przekraczającej sumy 10 zł. i bezzasadnie je pobierać.

Funkcjonariusze powinni na żądanie osoby zainteresowanej wykazać się piśmem władzy upoważniającej, stwierdzającym ich upoważnienie oraz granice tegoż.

Przewidziane powyżej doraźne nakładanie kar nastąpić nie może, jeżeli zainteresowany oświadcza, że nałożonej kary niezwłocznie nie uiszczy. Organ urzędowy powinien w tym wypadku, o ile nie zachodzą warunki przytrzymania, donieść o popelnieniu przekroczenia władzy, która za stosuje zwyczajny tryb postępowania karno-administracyjnego.

— Zakaz sprzedaży alkoholu do dnia 4-go b. m. Komisarz Rządu do m. Wilno podaje do wiadomości ogólnej, że zakaz sprzedaży, podawania i spożycia napojów wysokoprocentowych przedłuża się na zasadzie art. 7 Ustawy z dnia 23 IV 1920 r. do godz. 10 tej dnia 4-go czerwca 1926 r.

— (i) W sprawie wyborów do Rady Izby Lekarskiej. Wojewódzki Wydział Zdrowia przypomina lekarzom, zamieszkałym na terenie Województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego, iż pierwsze wybo-

ry do Rady Izby Lekarskiej Wileńsko-Nowogródzkiej odbędą się w dniu 6 czerwca 1926 r. od godz. 10 rano do 5 popoł. w lokalu Wydziału Zdrowia Publicznego Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego. Uprawniony do głosowania może w dniu tym osobiście w tymże lokalu oddać Rządowemu Komisarzowi Wyborczemu w obecności Komisji Wyborczej kartę głosowania zamkniętą (a więc albo w kopercie zaklejonej, albo sklejonej na brzegach) lub też ją nadesłać na ręce Rządowego Komisarza Wyborczego w zamkniętej kopercie (karta ma być sklejona na brzegach) tak, aby najpóźniej w dniu wyboru doszła do rąk Rządowego Komisarza Wyborczego (na kopercie ma być uwidocznione nazwisko wysyłającego). Na karcie głosowania należy wpisać dwadzieścia sześć nazwisk kandydatów do Rady Izby Lekarskiej Wileńsko-Nowogródzkiej.

O ile wybory 6 czerwca nie dojdą do skutku, albo będą unieważnione, następnymi wyborami do Rady Izby Lekarskiej odbędą się w dniu 4 lipca.

— (n) Nowa taksa aptekarska. Z dniem 1 czerwca weszła w życie nowa taksa aptekarska, podwyższona o 20 proc. Podwyżka ta wynika wskutek podrożeń cen hurtowych artykułów leczniczych w związku z podniesieniem się kursu walut zagranicznych.

— (i) Konfiskata „Białoruskiej Sprawy”. Z rozporządzenia p. Komisarza Rządu skonfiskowany został wczoraj numer czasopisma „Białoruska Sprawa”.

SAMORZĄDOWA

— Oznaczenie Czesława Jankowskiego. Na ręce prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie, Konstantego Bukowskiego, nadeszło w dniu wczorajszym (środa 2 b. m.) pismo pana Starosty Oszmiańskiego J. Kowalewskiego, zawierające, że wydział powiatowy Sejmiku Oszmiańskiego, pragnąc uczcić 50-lecie działalności piarskiej i społecznej Czesława Jankowskiego, utworzył dwa stypendja jego imienia dla niezamożnych uczniów, po dwieście pięćdziesiąt złotych każde, do uznania jubilat.

MIEJSKA

— (n) Zaległości podatkowe. Na łącznym posiedzeniu miejskiej komisji finansowej i technicznej, odbytem w dniu 1 czerwca, postanowiono skrócić termin ulgowy za korzystanie z wody z wodociągów miejskich z 2 ch do jednego miesiąca, a to wskutek tego, że zaległości podatkowe w tym zakresie gospodarki miejskiej doszły do poważnej cyfry.

— (n) 3000 dolarów zapomogi dla instytucji żydowskich w Wilnie. J. D. C. (Amerykański komitet pomocy biednym żydom) wysygnował 3000 dol. dla Wilna. Z tej kwoty 900 dol. dla gminy żydowskiej, 1200 dol. do dyspozycji komitetowi pomocy bezrobotnym, 500 dol. dla związku rzemieślników i 400 dol. dla związku drobnych kupców.

— (t) Trzech miesięczne kursy języka żydowskiego dla policjantów. Z dniem 10 b. m. rozpoczyna się zajęcia na trzech miesięcznych kursach języka żydowskiego zorganizowanych przez komendę wojewódzką dla niższych funkcjonariuszy policji.

— (t) Globtrotterzy w Wilnie. W dniu wczorajszym przybyli do Wilna panowie Borys Lowrich i Herbert Rajkowski, akademicy z Florencji, którzy postanowili obejść dokoła świata. Panowie Lowrich i Rajkowski wyszli z Florencji we wrześniu 1923 roku i przeszli do tychczas: Libję, Tripolis, Palermo, Riwierę, Hiszpanję, Portugalię, Francję, Anglię, Holandję, Belgję, Niemcy, Szwajcarję, Austrię, Jugosławję, Serbię, Bułgarię, Rumunję, Węgry, Czechosłowację, Rosję i Polskę.

— (t) Zakaz zarzucania kotwic na Wilji. Wobec tego, że wydział elektryczny magistratu m. Wilna zwrócił się do D. O. W. z prośbą o wydanie zarządzenia wzbraniającego zarzucania kotwic na Wilji w miejscu gdzie ułożone są kable podwodne, wydany został taki rozkaz dowódcem oddziałów garnizonu rozkaz, w którym mowa, że w tym miejscu ułożone są kable, w których uwidocznione są miejsca gdzie położone są kable.

— (t) Rozkaz D. O. W. z powodu wyboru Prezidenta. Z powodu wyboru prof. J. Mościckiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej dowódca obszaru warownego Wilno gen. Pożerski wydał do oddziałów garnizonu rozkaz, w którym mowa, że nowoobрани Prezydent jest znanym uczonym i najserdeczniejszym przyjacielem Marszałka Piłsudskiego, z którym obecny Prezydent spędził długie lata na wygnaniu. Gen. Pożerski nawołuje do przelania miłości i przywiązania na osobę Naczelnego Wodza.

WOJSKOWA.

— (t) Adres dzieci szkół powszechnych. Z inicjatywy inspektora szkół powszechnych m. Wilna wysłany został w dniu wczorajszym na imię Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-przemysłowej w Polsce

SKOLNA

adres z powodu 150-lecia Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Na adresie widnieje około dziesięciu tysięcy podpisów złożonych przez wszystkie dzieci szkół powszechnych m. Wilna.

AKADEMICKA

— Akademijskie Koło Dramatyczne przy Bratniej Pomocy USB. urzędują 4-go czerwca, w piątek, wieczór recytacyjny Jerzego Bujalskiego z Reduty, poświęcony współczesnej poezji polskiej. W programie figurują nazwiska: Wyspiańskiego, Kasprzowicza, Żegadłowicza, Brauna, Lechonia, Tuwima i innych.

— (n) Nowa poezja polska dzięki swej odrębności, dzięki swojemu pojmowaniu słowa jako formy, daje szerokie pole do popisu recytatorom. Nie wystarczy już dawne wzory deklamacji patetycznej czy gawędziarskiej. Dla poezji współczesnych autorów winny się znaleźć nowe sposoby recytacji, harmonizującej treść z formą.

Z tych względów przypuszczalnie należy, że wieczorem zainteresuje się w pierwszym rzędzie Il-gi Zjazd Kół Polonistycznych, a dalej szeregi młodzieży akademickiej i starszej młodzieży szkolnej.

Wieczór odbędzie się w III-ciej sali wykładowej USB. (wejście od Św. Jankowskiej ul.).

Początek o 7-mej wieczór.

— (n) Nowa poezja polska dzięki swej odrębności, dzięki swojemu pojmowaniu słowa jako formy, daje szerokie pole do popisu recytatorom. Nie wystarczy już dawne wzory deklamacji patetycznej czy gawędziarskiej. Dla poezji współczesnych autorów winny się znaleźć nowe sposoby recytacji, harmonizującej treść z formą.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt prof. St. Władyczi „O zapobieganiu i leczeniu hysterji” na rzecz Wileńskiego Towarzystwa Przeciwwzględowego odbędzie się w piątek dnia 4-go czerwca r. b. o godz. 7-ej wiecz. w Sali Śniadeckich U. S. B. Pozostałe bilety można nabywać w księgarni Gebethnera i Wolffa (Mickiewicza 6).

— Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza. W dniu 4 czerwca 1926 roku o godzinie 7 wieczorem w gabinecie prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie gmach Sądów pokój 40 odbędzie się referat p. Petruszewicza i p. Parczewskiego w sprawie noweli do T. X cz. I oraz rozpatrywany wniosek koła Podlaskiego w sprawie przymusu adwokackiego.

— Zarząd Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków niniejszym zrywa wszystkich członków Oddziału Reprezentacyjnego, do bezwzględnej stawienia się we czwartek, dn. 3-go czerwca r. b. o godz. 8-ej rano w lokalu Sekretariatu, przy zał. Św. Michałskim pod Nr. 2, m. 23, w pełnych historycznych uniformach Dowborowskich, celem wzięcia udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała została wyznaczona na godz. 9 m. 30 rano w lokalu Centrali.

Wobec powyższego zrywa się wszystkich członków do gremjalnego stawiennictwa na wspomnianą godzinę.

ROZNE

— Odgłosy jubileuszowe. Po niemo doniesieniu prasy, że jubileusz red. Cz. Jankowskiego odłożony został do 2-go października, wiele osób przesłało popularynemu pisarzowi i działaczowi społecznemu życzenia i powinszowania na dzień wczorajszy. Tak między innymi, sam 65-letni jubilat Aleksander Kraushar z Warszawy a z Rzymu ksiądz Walerjan Meysztowicz, konsul H. Szark z Warszawy, p. Jan Kowarski. Śliczny uczynił gest lwowska firma wydawnicza Książnica-Atlas dedykując Czesławowi Jankowskiemu „w pięćdziesiąt rocznicę pracy literackiej” drugi z kolei, wytwornie wydany cykl nieznanych dotąd wcale kartonów Grottingera „Warszawa II” z tekstem M. Tretera.

— Listy i wiadomości z podróży. Współpracownik naszego pisma p. Wacław Gzbert Studnicki dyrektor Archiwum Państwowego udaje się za zgodą ministra Oświaty i Skarbu w podróż naukową zagranicę do Holandji przez Niemcy i do Czech, gdzie w Pradze będzie na Kongresie Międzynarodowych Bibliotekarzy i Miłośników Książki. P. Studnicki obiecał przysłać nam kilka korespondencji z zagranicy i z Poznańskiego. Archiwum Królewca, Gdańska i Leydy dostarczą niewątpliwie sporo interesującego materiału dyrektorowi archiwum wileńskiego odnośnie do dawnych stosunków Wilna z Z. chodem z tych czasów, gdy młodzież z terytorjum b. Wielkiego Księstwa Litewskiego odbywała swe studia wyższe w Lejdzie, Edinburgu i na uniwersytetach niemieckich.

— Sprostowanie. W sprawozdaniu wczorajszym z otwarcia wystawy „Nasze morze” należy czytać: widoki morskie (nie zaś jak mylnie wydrukowano „włoskie”) a w odcinku nie „z pod Salomanu” lecz: z pod Salamanki.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta w teatrze na Pohulance dzisiaj po raz ostatni przed wyjazdem na V-g wyprawę Artystyczną przedstawi na dziedzińcu uniwersyteckim Piotra Skargi przed kościołem 8-go Jana o godz. 8.30 w misterjum J. Stowackiego „Książę Niezłomny”. W razie niepogody odbędzie się w gmachu Reduty na Pohulance przedstawienie komedii Si. Krzywoszewskiego p. t. „Djabiel i karczmarz”. Po wyjeździe Zespołu walczyć w sprawie załatwienia siedziby Administracji Reduty od godz. 11—13 oodzielnie począwszy od dnia 4 czerwca.

— Ostatni koncert M. Erdenko w Teatrze Polskim (Lutnia). Wobec nadzwyczajnego powodzenia znakomity skrzypek M. Erdenko czworobędzie słuchaczy po raz ostatni w piątek najbliższy 4 b. m. w sali Teatru Polskiego „Lutnia”, wykonaniem szeregu kompozycji: Paganini — taniec czarownic, Szymanowski — Tarantella, Scholl-Poemat, Czajkowski — Serenade melancholique, Mendelssohn — koncert, Erdenko — adagio, Kol-Nidre i wiele innych. Pozostałe bilety nabywać można oddziennie 11 — I i 3 — w.

— Koncerty symfoniczne w ogrodzie po-Bernardynskim. W najbliższy piątek 4-go b. m. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardynskim 4 ty koncert popularny wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Stefana Siedzińskiego. W programie: Liszt — Polonez, Beethoven — Uwertura „Egmont”, Noskowski — „Morskie oko”, Moniuszko — Uwertura z op. „Pils”, Wagner — „Sny”, Mascagni — Intermzzo z op. „Rycerskość wieśniacza”, Gounod — Noc Walpurgii z op. „Faust”. Wejście do ogrodu 50 gr. Miejsca rzerwowane — 1 zł. Ulgowo — 30 gr. Początek o g. 8 ej w.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Przygotowania do uruchomienia Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardynskim są w całej pełni. Kierownictwo teatru objął znany artysta i literat Walerj Jastrzębko. Będzie to teatr o typie literacko-artystycznym. Zapowiedziany udział wybitniejszych sił warszawskich. O dniu otwarcia nastąpią specjalne zawiadomienia.

WILNO

— Uczczenie pamięci pierwszego wykonawcy Halki. Dziś w czwartek 3-go b. m. o godz. 5-tej p. p. na grobie pierwszy wykonawczy tytułowej partii — p. m. moniuszkowski „Halka” s. p. Roszkowski, której zwłoki spoczywają na cmentarzu na Rossie, odśpiewa Wileński Zespół Operowy wyjątek z IV aktu „Halki” «Ojciec z niebios

Rząd rumuński podjął by natychmiast roboty około utworzenia drogi statkom, lecz... od czegoż kontrola i opieka Komisji Europejskiej!

Może to wiatr porwał i rozwiął to, co jeszcze p. minister powiedział? To my w takim razie odpowiedzimy, bez dyplomatycznych obślonek, to, czego prosto z mostu nie mógł powiedzieć przedstawiciel rządu. Krótko i węzłowato: Europejska Komisja Dunajska jest sędzijskim nieskończonymy intryg i knoaw. Komu zależy na unieruchomieniu Dunaju wiedzą dziś wszyscy. Komisja trzyma Dunaj w garści. Według własnego widzi mi się to go „zaszpuntowane” to „odkorkowuje”. Jest to między narodowy skandal. Trzeba albo zredukować prawa i atrybucje Komisji do właściwych granic, albo zgola obie Komisje, a przynajmniej jedną, „Europejską” — uprznać. Zabezpieczyć swobodę żeglugi po Dunaju można doskonałymi traktatami pozawieranymi z Rumunją. Powinna jednak Rumunja mieć na Dunaju rumuńskimi wolną rękę. Przy obecnym zaś aljansie Polski z Rumunją sprawa rzeczywiście

wolnego ujścia Dunaju jest lub też powinna być wysoce żywotną — dla Polski. W kwestji Dunaju powinna Polska iść ręką w rękę z Rumunją np. wobec Ligi Narodów. Jest to logiczne, proste i — godne najzapobiegliwszych starań naszej dyplomacji.

— Ze też wy, Rumunowie — mówili ktoś — nie macie do swego Dunaju tego żywiołowego, aż prawie drażniącego przywiązania, jak np. Niemcy do Renu! Sie sollen ihn nicht haben den freien, deutschen Rhein! Gdzież się u was coś podobnego śpiewa? Gdzie rumuńska die Wacht an der Donau?

A jakże piękny ten Dunaj u dolnego swego biegu! Co za przestwór! Co za majestat!

Kapela cygańska rżnie od uchąsuto zalewając się sentymentem... walc Straussa, wiedeński, słynny na cały świat walc „An der schonen, blauen Donau”. Te niebiesko upatrzyli w Dunaju kto? Wiedzieńczycy. Dlaczegoż nie Rumunowie! Tu po tych wspaniałych fiutkach, rozlewających się jak morze, powinna płynąć jakaś rumuńska, znana całemu światu,

melodja... Wiem, że jest wiersz wielkiego poety rumuńskiego Alexandriego Dunarea, mama, vltaza etc... Lecz będę jeszcze szukał — pójde szukać po rumuńskiej duszy: Dunaju.

A oto i Braila. Na horyzoncie przed nami zaczyna zataczać się u wolnego zakrętu Dunaju. Już widać wyraźnie cały sznur statków rozmaitych, rozsiany u wybrzeża. Las masztów; istny kalejdoskop flag różnobarwnych. A no, — Braila! Jeden z kapitałnych centrów żeglugi po Dunaju.

Statek nasz płynie. Hen w lewo coraz szybciej mknie wstecz, dalekie, jak oko dosięgnąć może, płaskie wybrzeże Bułgarji, a na prawym, rumuńskim brzegu coraz gęściej brzytych przedmięt. Dopływamy do pierwszego portowego statku stojącego na kotwicy. Co to? Wszystkie statki, jak sięgnąć wzrokiem... we flagach, jak na największą fetę! Wypływają się na niszce spotkanie stateczki spacerowe, łódzie motorowe, kajaki, całe flotyle... I kiedy nie zarczy syrena pierwszego mijanego statku, kiedy nie buchnie słupem pa-

ra z jego gwizdawkami u komina! I kiedy nie zawtórzają... wszystkie statki salwą powitania, jakiej ucho — przynajmniej moje — nigdy nie słyszało!

I tak jechaliśmy dobry kwadrans wzdłuż udekorowanych statków wszystkich krajów i nacyj, wśród istic piekielnego ryku syren i gwizdów jakby tysiąca lokomotyw. Ze statków powiewano chustkami. My nawzajem kapelusami. Muzyki, gdzie jaka była, graty na polego. A najpiękniejsze podwieczorne słońce, lato najpiękniejsze gorące blaski swoje na cały ten bajecznie kolorowy obraz ryczący i grający, przesywany raz po raz przerażliwymi świstami.

Myśle, nawet jestem tego pewny, że akurat wśród takich breweryj i wśród takiego napięcia powitalnego przybywać muszą monarchowie tudzież prezydenci republik w odwiedziny do zaprzyjaźnionych państw. Co oni oglądają, co widzą, co czują i czem się napawają, wszystko to — choć raz jeden w życiu — było naszym udziałem.

Dopływamy do przystani usianej ludźmi. Nagle, jak na dany sygnał,

milnie wszystko — i tylko oczekująca na nas na brzegu orkiestra intonuje hymn polski, i jeszcze Polska nie zginęła”. Władze municypalne i portowe, przedstawiciele przedsiębiorstw najrozmaitszych, delegacje prasowe — wszystko obnaża głowy.

Przybijamy do brzegu. Przodem wychodzą na przystani p. minister i przewodniczący delegacji polskiej, delegat syndykatu krakowskiego, redaktor „Czasu”, dr. Antoni Beaupré. My wszyscy kupą za nimi, przemierzając z kolegami rumuńskimi.

Wymiana oficjalnych przemówień. Dwie owacje: jedna na cześć ministra, który jest ogromnie, jak widać, popularny, druga na cześć kolegi Beauprego bo on w tym wypadku reprezentuje Polskę, a trudno o goręjsze sympatie i serdeczniejsze ich objawy niż te, jakimi nas wszędzie w Rumunji witała ludność. Sojusz z Polską jest dziś w Rumunji jaknajpowszechniej wręcz popularny.

Zajeżdża coś z dziewięć czy dziesięć aut. Rusza cały korowód. Poprzedza go szef policji miejscowej, w charakterze honorowego herolda.

Prezentuje nam Braille — osobiwie jej olbrzymie składy portowe na zboże — p. minister. Zatrzymujemy się przelotem przy księgarni dla zaopatrzenia się pocztówki. Zapłaty — nie przyjmują. „Broń Boże!.. jakżeby też!.. Ależ to — pamięta!..” Pod koniec autobusowej rundreży wstępujemy do przysposobionej na nasze przyjęcie jednej z głównych restauracji — na kielszek orzeźwiającego szampana. Butersznicy z kawioem i szampan. Nic więcej. Tu już biorą nas we własną, niepodzielną gościnę Brailczycy rodowicy, pp. kapitan Demetrescu, redaktor Pastorescu, mecenas Hott i jeszcze kilku panów, których nazwisk, dalebóg, nie przypominę.

Krótki popas za stolami w podkowie; dwa, trzy przemówienia. I — czas nagli! Mamy jeszcze przed sobą tegoż wieczora w Galaczu bal na pokładzie statku. To już miasto pragnie nim ugościć nas na własną rękę.

Czesław Jankowski.

(D. C. N.)

